Zbigniew Kabata ur. 1924 r., wybitny intelektualista, Kombatant żołnierz Oddziału „Jędrusie” i 2 pp. Leg. AK, redaktor podziemnego pisma „Odwet”. Podpułkownik Wojska Polskiego. Poeta. Badacz-odkrywca. Jeden z najwybitniejszych współczesnych uczonych parazytologów. Mieszka w Kanadzie.

Jego najsłynniejszy utwór to "Armia Krajowa" - napisany w 1964 r. w Aberdeen w Szkocji (muzykę skomponował Tadeusz Kaczyński). Podczas jego wykonywania w czasie uroczystości, po usłyszeniu pierwszych wersów ludzie wstawali i wysłuchiwali na stojąco. Pieśń stała się nieoficjalnym hymnem środowisk AK; Jest wielokrotnie cytowana na tablicach upamiętniających działalność AK, w całości znajduje się na Pomniku Armii Krajowej w Bazylice w Licheniu

- Odznaczony m.in.: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Wojska, trzykrotnie Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju;
- Doktor honoris causa Akademii Rolniczej w Szczecinie;
- 28.10.1999 r. - uchwałą Rady Miasta Sandomierza - Honorowy Obywatel Sandomierza;

29 lipca 2007 roku ppłk. **Zbigniew Kabata** za swą pracę naukową otrzymał najwyższe kanadyjskie odznaczenie państwowe Order of Canada Member (C.M.).

Opracował: Tomasz Kowal, uczeń I LO Collegium Gostomianum w Sandomierzu

SANDOMIERZ

25 lipca 2010

Pielaszów.
Pomnik poświęcony Poległym w bitwie pod Pielaszowem

Wierzbiny.
Krzyż w miejscu rozstrzelania żołnierzy AK z bitwy pod Pielaszowem

Może opowie o tym, jak rozkaz „burzowy”
skrzyknął nas w jeden oddział, jak „Kruk” nam dowodził,
jak sierpień zapylony patrolami chodził,
jak pułk się uformował, drugi legionowy.

Rzuciliśmy na mapę sieć krzyżowych znaków:
Pielaszów, Radoszyce, Dziebałtów i Radków –
i moździerz pod Chotowem, broniący ostatków
pierwszego batalionu, sławnych „Ponuraków”.

Potem te pierwsze śniegi, ostatnie wystrzały
żołnierzy legendarnych bojówek „Jędrusia”,
bojowo pod komendą ich majora Strusia
kończących w siekierzyńskiem swą kronikę chwały.

Nie dla nas był rozmaryn, białe róże w pękach,
uznanie poprzedników naszych legionowych.
Nam szumy wierzb płaczących i pieśni jodłowych
i przyszłość pod pręgierzem w codziennych udrękach.

Nam gorycz i zniewaga, lata co się toczą
ku skłonowi i życie co dopełnia miary —
i sztandar nasz pułkowy, symbol naszej wiary,
sercom łomot radosny, łza źródlana oczom.

Łączność tych co odeszli z tymi co zostali,
duma służby, poświęceń, najwyższej ofiary.
Niech nas wiedzie nasz sztandar pomiędzy sztandary
które skłonią się przed nim w historycznej dali.

Nanaimo, B. C, Canada 10 października 1984

Cyt. za Z. Kabata „Bobo”, *Byłaś radością i dumą,*

Copyright by Leszek Kalinowski

Zbigniew Kabata „Bobo”

Na poświęcenie sztandaru 2 pp. Leg. A.K

Powinien był nas wodzić na krwawe rozprawy,
powiewać kolorowo ponad szczękiem broni,
łomot serc, posmak grozy, drżenie twardych dłoni
tłumaczyć na idiomy nieśmiertelnej sławy.

Powinien był liniami posrebrzanych ściegów
utrwalać na stulecia imiona bitewne,
nad głowami nam wznosić symbole powiewne
i luki nam wypełniać w rzędnącym szeregu.

Nie takie nasze losy, nie takie zmagania.
Samotnie nam sądzono patrzeć wrogom w oczy,
umierać bez imienia w boju co się toczył
o najcichsze i szare zwycięstwo przetrwania.

Nas mundur nie ozdabiał, ni sztab nas nie chwalił,
ni bębny nie dudniły nam werblem bojowym,
ni wionął nam nad głowy płomień sztandarowy
by płonąć w naszych sercach kiedy świat się palił.

Lecz dzisiaj jest przed nami, przed źrenicą oka,
po latach przez żarliwość serc wyczarowany,
jedwabiem połyskliwy, srebrem haftowany,
baldachim ponad męstwem i zorza wysoka.

Nie tknijcie go rękami, na nim krwi i błota
relikwie, smugi deszczu i zeschłe listowie.
Tylko patrzcie, zaszumi może i opowie
jak żyła i ginęła akowska piechota.

Drodzy Rodacy, Drodzy Towarzysze Broni:

Właśnie dotarła do mnie na drugi koniec świata wiadomość, że 25 lipca ma się odbyć w Sandomierzu spotkanie poświecone pamięci 2 pp. Leg. AK, ze specjalnym uwzględnieniem baonu "Pielaszów". Jako żołnierz 2 pp. Leg. AK czuje się pokrzywdzony przez los, nie mogąc wziąć udziału w tym spotkaniu. "Braterstwo broni". Oklepany termin. Zbyt często zapomina się, że ważniejszym jego słowem jest "braterstwo". Właśnie braterstwo zbiera ludzi w grupy, formuje oddziały, które w potrzebie używają broni.

Pomyślcie o naszym pułku. Był 2-gim legionowym, zanim stal się naszym. Przemierzył żołnierskimi stopami szachownice bitewnych pól pierwszej światówki, zostawił za sobą krzyże kulące się ku ziemi, wzniecił znicze pamięci, które oddał pod nasza opiekę. I właśnie te ognie braterskiej pamięci były nam pochodniami, których światło wiodło nas drogami pamięci do rosnących szeregów stale żywego 2 pp. Leg. AK.

Nie płoną dziś ognie samopalnych ofiar, nie kulą się za naszymi drogami krzyże najwyższego poświęcenia. Ale na naszych codziennych ścieżkach stale jeszcze widać ślady stop, które ich więcej nie odcisną. Wiemy, gdzie ich szukać, wiemy, kto je zostawił. I wiemy, że ich nigdy nie zapomnimy. Przecież to są ślady naszych braci. Ślady braterstwa broni. A dziś możemy je pamięcią nasycić. Wołajmy! Bracia legioniści spod Kostiunchowki, znad Stochodu. Stawajcie do apelu! Bracia i siostry z Pielaszowa. Stawajcie do apelu!

Bracia partyzanci z Gór Świętokrzyskich. Stawajcie do apelu!

A teraz ja, wygnaniec-włóczęga, który nie może być z Wami, mam do Was gorącą prośbę. Niech jeden z Was uklęknie na jedno kolano i ucałuje ode mnie, za mnie, rąbek naszego pułkowego sztandaru, symbolu naszego braterstwa.

Zbigniew Kabata (Bobo od Jędrusia). Kanada, 21 lipca 2010 r.

Bitwa pod Pielaszowem

W czasie Akcji „Burza” w Obwodzie Sandomierskim został rozbity tylko jeden oddział AK. Stało się to pod wsią Pielaszów-Wesołówka 30 lipca 1944 roku. Do walki z wojskami 4 Armii Pancernej, stanął batalion sandomierski 2 pp. Leg. pod dowództwem kpt. Ignacego Zarobkiewicza ps. „Swojak”. Wcześniej, 27 lipca, większość batalionu zebrała się w rejonie wsi Pęczyny. Po drodze doszli dalsi żołnierze i stan wzrósł do ok. 250 ludzi. W planie Akcji „Burza” batalion był przewidziany do walki o Sandomierz. Ze względu jednak na duże nasycenie okolic Sandomierza wojskami niemieckimi zdecydowano go wycofać i użyć do innych zadań. Koncentracja batalionu trwała do 30 lipca. W tym czasie uzupełniano uzbrojenie, przeprowadzano szkolenie oraz niewielkie akcje zdobywania broni.

28 lipca kpt. Ignacy Zarobkiewicz ps. „Swojak” otrzymał rozkaz odwołujący uderzenie na Sandomierz oraz polecenie dołączenia do 2 pp. Leg. w rejonie Iwanisk. Batalion przygotowywał się do przejścia szosy Sandomierz-Opatów, aby dołączyć do pułku. Ciągły jednak ruch wojsk niemieckich w dzień i w nocy uniemożliwił wykonanie tego zadania. Wobec tego kpt. „Swojak” pozostawił część ludzi w konspiracji.

Ogólny stan mobilizacji na terenie Obwodu Sandomierskiego, przemarsze oddziałów i akcje zbrojne spowodowały zaostrzenie czujności nieprzyjaciela.

29 lipca w akcji rozbrajania zginęło 3 oficerów niemieckich w walce z patrolem w rejonie Pielaszowa. W obawie przed rozeznaniem przez Niemców rejonu koncentracji w Pielaszowie w nocy z 29 na 30 lipca batalion kpt. „Swojaka” odszedł na kwatery do wsi Wesołówka, leżącej w odległości 2 km od Pielaszowa, gdzie stacjonował wcześniej.

AK, kpt. Władysław Czerwonka "Jurek" w imieniu mjra Eugeniusza Kaszyńskiego "Nurta" dow. I bat. 2 pp. Leg., mjr Jan Aleksandrowicz szef służby sanitarnej 2 DP Leg. AK "Szerszeń", mjr Leon Torliński "Kret" oficer operacyjny 2 DP Leg. AK, kpt. Władysław Czerwonka "Jurek" dowódca zgrupowania partyzanckiego "Ponurego", mjr Stanisław Głowiński "Czarny" Komendant Obwodu Sandomierz, kpt. Marian Świderski "Dzik" dowódca zgrupowania partyzanckiego "Ponurego", por. Roman Różyński "Róg" Obwód Ostrowiec, ppor. Stanisław Wiącek "Inspektor" oddział "Jędrusie", ppor. Jan Siwiec "Dębowski", ppor. Marian Osuch "Sten" III bat. 2 pp. Leg., por. Jan Pękalski "Borowy" Obwód Ostrowiec", ppor. Wacław Wychowański "Smutny" Obwód Sandomierz, Edmund Szaban "Szatan" Obwód Opatów, Hanka Lubowicka "Hanka" sanitariuszka oddziału majora "Ponurego".

Historię sztandaru opracowano na podstawie dokumentów i relacji uczestników uroczystości poświęcenia sztandaru w dniu 28 lipca 1985 roku.

Opracował: mgr Edward Malinowski
przewodniczący komisji historycznej
Koła Sandomierz ŚZŻAK

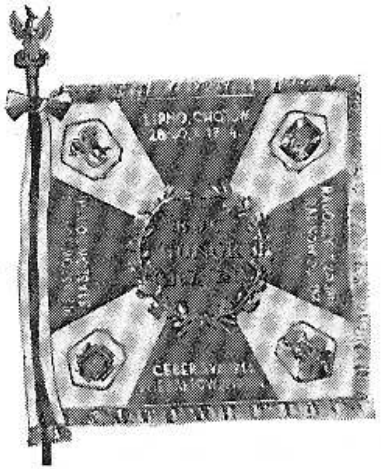

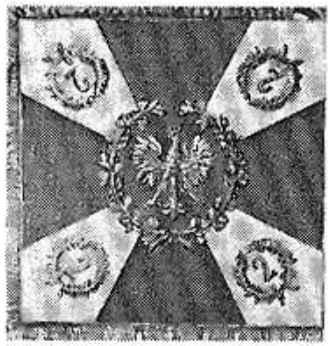

W związku z zaistniałą sytuacją Pan mjr Leon Torliński "Kret" zlecił wykonanie sztandaru w obecności Andrzeja Warchoła z Gdyni zakładowi hafciarskiemu w Starogardzie Gdańskim, który wywiązał się umowy i wykonał sztandar w terminie za sumę 385 000 zł. Sztandar z zakładu hafciarskiego odebrał osobiście Pan Leon Torliński i przywiózł do Sandomierza samochodem ppor. "Waltera" Józefa Bojanowskiego z Gdańska szefa sekcji likwidacyjnej Obwodu Sandomierz AK. Uroczyste poświęcenie sztandaru odbyło się w niedzielę dnia 28 lipca 1985 roku na wybudowanym podium na placu Bazyliki Sandomierskiej. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Ordynariusz Diecezji Sandomierskiej Edward Materski. Po poświęceniu sztandaru odbyła się ceremonia wbijania gwoździ w drzewce sztandaru. Matką chrzestną sztandaru była Pani Irena Rowecka-Mielczarska córka gen. "Grota" Stefana Roweckiego Komendanta Głównego ZWZ AK. Ojcem chrzestnym był płk "Wojan" Wojciech Borzobohaty szef sztabu Okręgu "Jodła" Radom-Kielce AK

Po ceremonii poświęcenia sztandaru i wbijania gwoździ o godzinie 11:30 odbyła się Msza Święta celebrowana przez ks. Biskupa Edwarda Materskiego za poległych żołnierzy 2 pp. Leg. AK.

Wbijania gwoździ w drzewce sztandaru dostąpiły zaszczytu następujące osoby: Irena Rowecka-Mielczarska w imieniu ŚP ojca gen. "Grota" Stefana Roweckiego, ks. Biskup Ordynariusz Edward Materski, Irena Ziętarska w imieniu ŚP męża płk. Jana Ziętarskiego Komendanta Okręgu Radom-Kielce, płk "Wojan" Wojciech Borzobochaty szef sztabu Okręgu "Jodła", Izydora Żółkiewska w imieniu ŚP męża płk. Antoniego Żółkiewskiego "Lina" dowódcy 2 DP Leg. AK, Zbigniew Kondracki w imieniu ŚP przybranego ojca płk. Antoniego Wiktorowskiego "Kruka" dowódcy 2 pp. Leg. AK, mjr Leon Torliński w imieniu nieobecnego mjra Michała Mandziary "Siwego" szefa sztabu 2 DP Leg.

Niemcy w nocy przesunęli swoje oddziały również w ten rejon. W batalionie zarządzono ostre pogotowie, liczył on wtedy ok. 150 ludzi, w tym część nieuzbrojonych. O świcie padły pierwsze strzały. Kpt. „Swojak” wysłał dwie grupy (łącznie ok. 70 ludzi) pod dowództwem swego adiutanta podch. Stanisława Ziarko ps. „Gryf” i sierż. Antoniego Zbigniewa Jasińskiego ps. „Zbigniew” do lasu Międzygórskiego. Ludzie ci wycofali się bez strat. Pozostali zajęli pozycje na wzniesieniu przy wsi Wesołówka i tam się bronili. W czasie walki część batalionu w sile ok. 100 ludzi w obawie okrążenia rozpoczęła wycofywanie się przez rzekę Opatówkę w kierunku szosy Sandomierz-Opatów. Niemcy z górujących stanowisk za wsią zadali wycofującym się poważne straty. Ogółem poległo na tym odcinku lub po wzięciu do niewoli zostało zamordowanych ok. 45 ludzi.

Grupa licząca blisko 30 ludzi z kpt. „Swojakiem” i ppor. Antonim Mazgajem ps. „Brunon” walcząc wycofała się w kierunku kolonii Gołębiów, gdzie ukryła się w zabudowaniach. Ścigający Niemcy wzięli do niewoli 15, a wśród nich ppor. „Brunona”. Reszcie udało się przetrwać kilka godzin w ukryciu i wycofać się już bez strat razem z kpt. „Swojakiem”. Wziętych do niewoli w Gołębiowie poddano torturom, a wieczorem 30 lipca 13 rozstrzelano w lasku Lipniczek; jednego zwolniono, jeden zaś zginął podczas ucieczki. Ogólne straty batalionu kpt. „Swojaka” w dniu 30 lipca wynosiły ok. 65 ludzi, w tym bestialsko zamordowane 2 łączniczki i 2 sanitariuszki. 3 sierpnia 1944 roku w Wierzbinach rozstrzelano kolejną grupę jeńców spod Pielaszowa.

Batalion już się nie odtworzył i do swego pułku nie dołączył.

Wojciech Borzobohaty „Jodła” - fragmenty

Armia Krajowa

Byłaś dla nas radością i dumą,
jak stal prężna, jak żywioł surowa,
ustom - pieśnią, sercu - krwawą łuną,
Armio Krajowa.

Zimny ogień, granat pod podłogą,
łańcuch co dzień spajany od nowa,
zbrojne kroki nocną leśną drogą,
Armia Krajowa.

W bohaterów prowadziłaś ślady
naród zwarty jak grupa szturmowa,
aż spłynęłaś krwią na barykady,
Armio Krajowa.

Nie rabaty, nie barwy mundurów,
nie orderu wstęga purpurowa,
ale skowyt i krew spod pazurów,
Armia Krajowa.

Choć nagrodą było Ci wygnanie
kula w plecy, cela betonowa,
co się stało - nigdy nie odstanie
Armio Krajowa.

Odmówiono ci sławy i życia,
ale symbol wyklęty i słowa
imię twoje wciąż sławią z ukrycia,
Armio Krajowa

Nas nie stanie, lecz ty nie zaginiesz.
Pieśń cię weźmie, legenda przechowa.
Wichrem chwały w historię popłyniesz,
Armio Krajowa.

Zbigniew Kabata „Bobo”
Aberdeen, Szkocja 1964

Historia sztandaru 2 pp. Leg. Armii Krajowej Sandomierz (replika)

W czasie pobytu w Sandomierzu w lipcu 1984 roku Pana płk. "Wojana" Wojciecha Borzobohatego szefa sztabu Okręgu "Jodła" Radom-Kielce Armii Krajowej powstała propozycja ufundowania sztandaru bojowego 2 pp. Leg. AK Ziemia Sandomierska. Pan płk Wojciech Borzobohaty wraz z majorem "Kretem" Leonem Torlińskim oficerem operacyjnym 2 DP Leg. AK po odsłonięciu tablicy AK w Bazylice Sandomierskiej zaproponowali na ogólnym zebraniu uczestników uroczystości w Sandomierzu ufundowanie sztandaru 2 pp. Leg. AK Ziemia Sandomierska. Propozycja uzyskała aprobatę zebranych i sprawami związanymi z fundacją sztandaru obarczono Pana majora "Kreta" Leona Torlińskiego, który miał się stale kontaktować we wszystkich sprawach z płk. Panem Wojciechem Borzobohatym w Warszawie.

Jako wzór sztandaru 2 pp. Leg. AK przyjęto sztandar 2 pp. Leg. stacjonującego do 1939 roku w Sandomierzu. W okresie okupacji w latach 1939-45 oficerowie i podoficerowie 2 pp. Leg. utworzyli konspiracyjną organizację wojskową, która w 1944 roku na bazie plutonów Obwodu Sandomierz AK przekształciła się w 2 pp. Leg. Armii Krajowej Ziemi Sandomierskiej. Dowódcą pułku został ppłk Antoni Wiktorowski "Kruk" oficer 2 pp. Leg. i dotychczasowy komendant Obwodu Sandomierz Armii Krajowej, Kawaler Krzyża VM za udział w wojnie bolszewickiej.

Na podstawie fotografii sztandaru 2 pp. Leg. Pan Filipczak z Gdańska wykonał rysunki robocze sztandaru 2 pp. Leg. AK wnosząc nazwy pól bitewnych, w których bataliony toczyły walki w ramach "Akcji Burza".

Szef służby sanitarnej 2 DP Leg. AK mjr "Szerszeń" Jan Aleksandrowicz uzgodnił z siostrami zakonnymi w Poznaniu wykonanie sztandaru, lecz siostry nie były w stanie wykonać zamówienia do lipca 1985 roku.